

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/158593,Marcin-Kruszynski-Zasada-rownowagi-Polska-polityka-zagraniczna-w-latach-30-XX-w.html>
23.04.2024, 16:41

Marcin Kruszyński: Zasada równowagi? Polska polityka zagraniczna w latach 30. XX w.

Polityka zagraniczna realizowana przez Józefa Becka opierała się na sformułowanej przez Piłsudskiego zasadzie równowagi, czyli utrzymywania przez Polskę „równej odległości” od ZSRS i od Niemców, z całkowitym wykluczeniem wiązania się sojuszem tak z Rzeszą przeciw Moskwie, jak z Moskwą przeciw Rzeszy.



Wizyta ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa w Warszawie, styczeń 1939. Uroczyste przyjęcie na Zamku Królewskim. Na pierwszym planie od lewej: minister spraw zagranicznych RP Józef Beck, Prezydent RP Ignacy Mościcki i minister Ribbentrop. Fot. z zasobu IPN

W praktyce oznaczało to m.in. dążenie do utrzymania jak najdłużej, unormowanych deklaracją o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r., stosunków polsko-niemieckich. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że niebezpieczną alternatywą mogło być umiędzynarodowienie konfliktu terytorialnego z Berlinem, co w warunkach prowadzonej przez Wielką Brytanię i Francję polityki *appeasementu* groziło Polsce rolą obiektu przetargu

w gronie mocarstw. Polskie MSZ, wyraźnie podkreślając własną suwerenność, zgłaszało jedynie aspiracje do roli lidera ewentualnego bloku środkowoeuropejskiego, rozumianego jako sfera neutralna między Rosją i Niemcami, a obejmującego obszar od Bałtyku po Adriatyk.

Polski bilateralizm wobec monachijskiego koncertu

Jeśli chodzi o metody działania, Beck preferował bilateralizm kosztem zobowiązań wielostronnych jako mniej skomplikowany, przez to bardziej pewny. Przy czym polska dyplomacja konsekwentnie utrzymywała programowy dystans wobec totalitaryzmów europejskich (nazistowskiego i komunistycznego), co wyrażało się wyraźnym brakiem zgody aby państwo polskie stało się komponentem któregoś z tworzących się bloków ideologicznych.

Burzenie ładu wersalskiego przez Adolfa Hitlera mogło się dokonać tylko za pomocą efektu domina: najpierw Austria, potem Czechosłowacja, na końcu Polska. Stąd Warszawa nie mogła popierać Anschlussu Austrii (1938). Tyle, że los tego kraju nie leżał w rękach polskich. Decydujący głos rządu Neville`a Chamberlaina przesądził o braku pomocy Ententy, jako że Francuzi w swoim działaniu stosowali regułę akomodacji do strategii brytyjskiej. Podobnie rzecz wyglądała w przypadku rozbioru Czechosłowacji. Jeszcze 14 stycznia 1938 r., podczas rozmowy Becka z Hitlerem, przywódca niemiecki mówił o trudnościach mniejszości niemieckiej na tamtym obszarze. W zawołany sposób zapowiadał więc przyszłe wypadki, ale Beck raczej nie miał świadomości tego, co nastąpi w najbliższych miesiącach. Parę tygodni później (luty 1938 r.) , goszczący w Polsce Herman Göring usiłował uzyskać porozumienie w formie *gentlemen's agreement*. Jednakże podobna umowa nigdy nie została zawarta. Nie ma wątpliwości, że jako podsumowanie tych dwóch spotkań, nastąpiła wyłącznie wymiana deklaracji o wzajemnym informowaniu się o poczynaniach stron na arenie międzynarodowej. Kiedy 21 września 1938 r. Warszawa wysunęła bezpośrednio wobec Czechosłowacji żądanie udzielenia miejscowym Polakom tych samych praw, które otrzymała ludność niemiecka w Sudetach, Beck był przekonany, że nie będzie interwencji mocarstw zachodnich w obronie Pragi. We wrześniu 1938 r. w Monachium doszło do arbitralnego wyznaczenia kwartetu mocarstw (Niemcy, Włochy, Wielka Brytania, Francja) decydujących o losach Europy. Beck obawiał się pozostawienia sprawy Zaolzia w rękach Hitlera, gdyż formalnie to wymienione państwa, a w praktyce Niemcy same decydowały o spełnieniu bądź też nie oczekiwań Polski.

Ku utracie równowagi

Należy pamiętać, że wobec określonej postawy politycznej Paryża i Londynu, już w latach 1936-1937 zrodziła się w Warszawie idea nowego porozumienia polsko-niemieckiego, stabilizującego *status quo*. Istotą tej kalkulacji, rok potem, było założenie, że za cenę neutralnego stanowiska MSZ w sporze o Sudety, uda się uzyskać od Hitlera ustępstwa na obszarze Gdańska. Starania takie, oparte na przedstawionej motywacji, nie mogły jednak dać powodzenia, gdyż Berlin z łatwością uzyskał ustępstwa ze strony krajów zachodnich

i nie potrzebował polskiej życzliwości dla własnej polityki.

► [**Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl**](http://przystanekhistoria.pl)